Nr. 55 Kraków, Środa dnia 8 Marca 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2.20
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony
Jan Strycharski.

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

„GŁOS NARODU“

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wczesne wznowienie przedpłaty, która wynosi:

w Krakowie:		na prowincji:	
do końca roku złr.	13·35	do końca roku złr.	17·70
do „ czerwca złr.	5·35	do „ czerwca złr.	6·70
za marzec . . „	1·35	za marzec . . „	1·70

Każdy nowoprzystępujący abonent otrzyma bezpłatnie początek drukującej się, nader sensacyjnej i zajmującej powieści p. t.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE

przez Wilke Collinsa (drukowanej w feljetonie)

Prenumeratorzy *Głosu Narodu* mogą otrzymać po zniżonej cenie „Mody Paryskie“, wraz z dodatkiem powieściowym 90 centów kwartalnie, złr. 3·60 rocznie.

Po ukończeniu drukowanej obecnie w dodatku powieściowym *Głosu Narodu* powieści historycznej »Intryganci«, redakcja naszego dziennika, ulegając z wielu stron wyrażonym życzeniom czytelników, postanowiła tygodniowemu dodatkowi powieściowemu *Głosu Narodu* nadać charakter wydawnictwa, któreby miało trwałą wartość. Wydawnictwem tem będzie mianowicie:

Wybór powieściowych arcydzieł literatury europejskiej.

Zwołanie Sejmu czeskiego.

Zwołanie Sejmu czeskiego jest faktem dokonanym. *Wiener Ztg*, która się ukazała we wtorek 7 b. m. ogłasza odnośny patent cesarski datowany dnia poprzedniego, a zwołujący Sejmy Czech, Styrji, Karyntji, Krainy, Śląska i Przedarulanji na dzień 14 marca. Równocześnie półurzędowy *Fremdenblatt* ogłasza następujące wyjaśnienie opóźnienia, które tak dużo dawało do myślenia.

Fremdenblatt pisze: „Rząd ze względu na zapowiedziane prace programowe niemieckich mężów zaufania z Czech, zwlekał ze zwołaniem czeskiego Sejmu. Po odroczeniu Rady państwa rząd sam sobie postawił termin zwlekania do dnia 10 marca, o czem partje lewicy zostały zawiadomione. W ten sposób rząd pozostawił miesiąc czasu do wypracowania owego programu w kwestji narodowej w Czechach; zdawało się, że to wystarczy, i rzeczywiście wystarczyło, bo istotnie program taki jest już gotowy. Obecnie odpada przyczyna wszelkiego dalszego zwlekania ze zwołaniem czeskiego Sejmu, ponieważ niemieccy deputowani już są w możności na podstawie owego programu zadecydować, czy mają wstąpić, czy też nie do czeskiego Sejmu.

Wstąpienie Niemców do czeskiego Sejmu byłoby tem pożądańsze, że ich narodowo-polityczny program według wszelkiego prawdopodobieństwa dotyczy także takich spraw, które muszą być omawiane w sejmie czeskim. Sejm czeski mógłby zatem być pierwszem forum, na którem ten narodowo-polityczny program mógłby znaleść zastosowanie. Niezawodnie byłoby pożądanem, aby gotowy program był także ogłoszony, ponieważ w takim razie jeszcze przed zwołaniem Sejmu byłoby rzeczą możliwą w kwestji językowej coś przedsięwziąć. Ponieważ się to jednak dotychczas nie stało, a oficjalne ogłoszenie programu raczej jeszcze jest dalekie, i ponieważ obecnie nie jest rzeczą możliwą nad tym programem bądź to rozpoczynać rokowania, bądź też powziąć decyzję, przeto ze zwołaniem czeskiego Sejmu nie można było długo zwlekać“.

Sens tego oświadczenia jest taki, że rząd jeszcze nie stracił nadziei przeprowadzenia niemiecko-czeskiej harmonji w ramach dzisiejszych warunków, mimo figla, jakiego mu wyrządził radykalizm niemiecki przez zatajenie sławnych programowych uchwał, na jakie hr. Thun z naiwnością tak długo czekał, co więcej, rząd łudzi się nawet nadzieją, że zdoła nakłonić Niemców do wstąpienia do Sejmu w Pradze. Że te nadzieje wydają się nam w wysokim stopniu zwodnicze, o tem nie potrzebujemy nawet wspominać. Hr. Thun jednak tuczy się nadzieją i złudzeniami i oczekuje cudów. Ten sam *Fremdenblatt* apeluje już do Słowian i przepowiada im, „że bez ofiar z ich strony nie będzie się mogło obejść“. Zdaje się zatem, że ten cud dla hr. Thuna przedstawia się w postaci baraukowatej uległości ludów Słowiańskich...

Bądź co bądź, sesja czeskiego Sejmu, która się zacznie za tydzień, będzie przynajmniej stanowiła jakiś wyraźniejszy punkt w tej szarzyźnie politycznej wewnętrznego zastoju Austrji. Przyniesie ona w każdym razie świeży powiew odrodzenia, który tkwi w stanowczym programie przywódców czeskiego ludu....

Odkrycia Esterhazego.

Paryż, 6 marca.

Pod przysięgą przesłuchany, zeznał major Esterhazy przed Izbą karną paryskiego trybunału kasacyjnego, że wszystko to, co on w sprawie Dreyfusa kiedykolwiek działał, pisał, lub mówił — było jedynie i wyłącznie działane, pisane i mówione z wyraźnego polecenia jeneralnego sztabu. On zatem, Esterhazy, był tylko powolnem narzędziem w ręku jenerałów. Obecnie zeznania te ukazały się drukiem w londyńskiem *Daily Chronicle* i w osobnej broszurze w Paryżu. Znamiennem jest, że Esterhazy pominął zupełnie sprawę *bordereau*, tego najważniejszego zjawiska w sprawie Dreyfusa. Opowiada zatem Esterhazy o wypadkach, jakie zaszły na miesiąc przed doniesieniem Macieja Dreyfusa, zawierającem żądanie rewizji.

Wtedy to pismem bezimiennem zawiadomiono Esterhazego, że istnieje sprzysiężenie przeciw niemu, wskutek czego pospieszył do Paryża i tu od „przebranego“ pułkownika Paty du Clam'a dowiedział się o działaniach Picquarta i Scheurer-Kestnera; tutaj pułkownik Henry wyraźnie mu polecił, aby się stosował do udzielonych mu wskazówek. Wskutek tego Esterhazy celem porozumiewania się z oficerami sztabu, przeznaczył najpierw jako pośredniczkę swoją metresę Małgorzatę Pays a potem swego wuja Chrystjana Esterhazego. Pułkownik Paty du Clam dyktował Esterhazemu gwałtowne listy do prezydenta Republiki; jenerał Saussier przyjmował Esterhazego z niezwykłą uprzejmością i on wręczył mu gotowy artykół podpisany słówkiem „dixi“, który Esterhazy wręczył redakcji dziennika *Libre Parole*.

Jenerał Pellieux prowadził dochodzenia z powodu wniesionej przez Macieja Dreyfusa prośby o rewizję. Otóż Paty du Clam pisał do Esterhazego dając mu różne informacje jak ma się zachowywać przy przesłuchaniach. Informacje te niezwykle ciekawe brzmiały jak następuje: „Dopóki nie otrzymasz pan odemnie oficjalnego listu — nie znasz mnie pan“.

„Milcz pan o naszych wzajemnych stosunkach i zasłaniaj się pan zobowiązaniami wobec osób trzecich. Niechaj pan stanowczo utrzymuje w każdym razie, że nasze stosunki ograniczały się tylko do tego, że ja pana powściągałem, że apelowałem do pańskich uczuć, abyś pan wydał wiadomy akt i że moja akcja nie stała w żadnym związku z działaniem „zawoalowanej damy.“ Utrzymuj pan, że panu nigdy żadnej tajemnicy nie powierzyłem i że nie ja denuncjowałem Picquarta wobec pana“.

Po tych wskazówkach następuje jeszcze uwaga, aby Esterhazy wszystko dobrze sobie zapamiętał, szczególnie czerwono podkreślone ustępy i aby instrukcję zniszczył. Z dalszych rewelacyj Esterhazego wynika, że depeszę, podpisaną „Blanche“, nadała przyjaciółka pułkownika Curet, że stosunki między Paty'em i Esterhazym były jenerałowi Boisdeffre dokładnie znane, że wreszcie kiedy śledztwo przeciw Esterhazemu zostało ukończone, zażądał jenerał Pellieux od Esterhazego, aby wniósł przekazanie jego sprawy sądowi wojskowemu i że sam Pellieux poprawił pismo, które w tej sprawie dziennikom rozesłane zostało.

Podczas śledztwa udzielano Esterhazemu codziennie informacji ze strony sztabu jeneralnego tak, że pewnego razu udzielono mu nawet nagany, gdy nie powiedział tego, o czem go pouczono. Także podczas procesu Zoli otrzymywał Esterhazy codziennie instrukcje, które wypracowywał jego adwokat Tezénas w porozumieniu z pułkownikiem Thévenet i prokuratorem Watine, zięciem jenerała Billota.

Zeznania jenerała Boisdeffre przed przysięgłymi w procesie Zoli były ułożone wspólnie z Tezenasem. Na wyraźny rozkaz jenerała Pellieux odmówił Esterhazy wszelkich zeznań przed sądem. Oficjalnie polecono Esterhazemu ścigać sądownie Macieja Dreyfusa i *Figaro*, pocichu jednak kazano mu procesu zaniechać. Następnie otrzymał Esterhazy polecenie ze sztabu, aby wyzwał Picquarta. Podczas gdy Esterhazy szukał świadków, Henry przybył do pani Pays i zostawił u niej spisane na kartce polecenia jenerała Gonse do Esterhazego. Tę kartkę znalazł sędzia śledczy Bertulus u pani Pays i dołączył ją do aktów rewizyjnych.

Dalsze rewelacje Esterhazego wymierzone są przeciw b. ministrowi wojny Cavaignacowi, który jego, Esterhazego, prześladował pragnąc pokrywać swego krewnego Paty du Clama.

Esterhazy oświadcza, że przy trzeciem przesłuchaniu przed trybunałem kasacyjnym stanowczo zaprzeczył zeznaniom reportera *Figara*, który twierdził, że Esterhazy przyznał się do autorstwa *bordereau*.

Dalej pisze Esterhazy, że domniemany list włoskiego wojskowego attache był sfałszowany; złożono go z różnych zdań wziętych z różnych pism, tylko tytuł i podpis były prawdziwe. O tem byli poinformowani jenerałowie Pellieux i Boisdeffre, Henry był niewinny. Jego przełożeni, którzy go obwiniali, wiedzieli o wszystkiem, dlatego Henry zawołał po aresztowaniu: „Nędzni zgubili mnie“.

Esterhazy twierdzi, że przesłuchanie Henry'ego nie ma żadnej mocy dowodowej, ponieważ Henry nie podpisał protokołu, co więcej, protokół spisany został po jego śmierci.

Tymczasem Cavaignac kazał prowadzić śledztwo jen. Boisdeffre w sprawie, w której jako szef sztabu był odpowiedzialny i interesowany...

Kiedyż nareszcie ta zmora Dreyfusowej sprawy przestanie gnieść Francją?

M

U schyłku wieku.

XIII. Rok ubiegły odsłonił również kilka drastycznych i ponurych obrazów z wstrętnych cichych tragedyj życia ludzkiego. W marcu 1898 roku schwytano nareszcie długo poszukiwanego handlarza dziewcząt Weisa w chwili, gdy cztery swoje ofiary wywieść chciał do Turcji. W czerwcu tegoż roku aresztowano na dworcu kolei w Samborze żyda Samuela Rosenblatta, który wywoził trzy małoletnie odznaczające się pięknością wiejskie dziewczyny do Bukaresztu, obiecując im tam doskonałą służbę. Tego samego miesiąca otrzymała dyrekcja policji w Pradze długą listę żydowskich handlarzy dziewcząt, którzy wybierali się z Konstantynopola za „interesami“ do Czech. Również w tym czasie zawiadomił austrjacki konsul z Buenos-Ayres namiestnictwo w Galicji, że 50 handlarzy dziewcząt wybrało się w drogę do Galicji w celu nabycia „świeżego towaru“ dla argentyńskich domów rozpusty. Ze zaś to jest utych handlarzy tylko „towarem“, „przedmiotem“, jak każdy inny, dowodzi charakterystyczny szczegół, który wyszedł na jaw przy lwowskiej rozprawie w roku 1892. Oto właściciele lupanarów pisali i telegrafowali swoim ajentom we Lwowie, Krakowie, Warszawie, Budapeszcie i t. d., aby zakupywali także „niekoszerny towar“.

Cóż na to prasa żydowska? Czy wystąpi kiedykolwiek stanowczo i energicznie przeciw temu brutalnemu deptaniu „praw człowieka“, czy napiętnuje wyrzutki społeczeństwa, czy ciśnie na nich anathemę? Nigdy! A społeczeństwo żydowskie czy nawet na chwilę nie pomyśli, aby nikczemnych handlarzy od siebie odepchnąć?

Nie dziw — wszelki handel jest dobry według etyki Cielca Złotego.

Wobec wielu niezwykłych stwierdzonych faktów zgubności wpływów żydowskich na chrześcijańskie społeczeństwa, wobec tej coraz więcej szerzącej się gangreny obojętności na wszystko, co szczytne i piękne a apoteozowania „geschäftu“ i pieniądza, jako jedynych godnych celów życia i starań — nie dziw, że poziom etyczny społeczeństw chrześcijańskich obniża się, że przejęte niskiemi pragnieniami pieniądza dusze targają się za łby, plwają na siebie, obrzucają się błotem i jadem. Z drugiej strony pieniądz zaciera wszelkie zło i przewrotność, pieniądz rozgrzesza od win ciężkich i zbrodni, pieniądz daje stanowiska wybitne ludziom, których dusze podartej szmaty nie warte. Widzimy redaktorów, którzy w ciągu kilku lat po kilka razy zmieniają program swego dziennika, wedle tego, skąd waluta nadpłynie, widzimy „idealistów“ i „działaczy narodowych“ wykonywujących oszustne operacje pieniężne publicznemi funduszami — ale stawianych na świeczniku przez judofilską prasę — oczywiście z wdzięczności za wzajemne żydom oddawane usługi — widzimy obrońców „publicznej moralności“, obrońców prawa, obywateli mojżeszowego wyznania — ochrypłym głosem wrzeszczących ludowi o postępie i walce o sprawiedliwość, za to tylko, że w dzienniku żydowskiemi wspieranym pieniądzmi pobierają utrzymanie. I tak dalej... Któżby wyliczył wszystkie spustoszenia moralne, jakie szerzy swym wpływem taki żyd w naszem biednem, niewyrobionem, intelektualnie i ekonomicznie słabem społeczeństwie.

Ale czyż dziwić się temu, gdy społeczeństwa o wiele wyżej kulturnie i ekonomicznie stojące trawi i niszczy ten rak demoralizacji?.. Wrogowie są potężni, bo solidarnie są niezwalczeni, bo w środkach walki nie przebierają, bo walczą nietylko swoją potęgą finansową przeciw społeczeństwom, na których ciele żyją i karmią się, ale także rozdwajaniem i waśnieniem ludzi, rodzin, stanów, podjudzaniem jednych przeciw drugim, zohydzaniem wszystkiego, co nie odpowiada ich interesowi. A co najboleśniejsze, że do tej kreciej roboty używają Chrześcijan najętych za pieniądze, używają prasy „narodowej“, która nie waha się najbrudniejszej roboty chować pod sztandar czystych wierzeń i frymarczyć „w ten sposób sercami prawych ludzi i dobrych synów ojczyzny.

Jednym z najbardziej znamiennych faktów, jest działalność żydów na polu propagandy socjalno-demokratycznej. Program socjalistów wyszedł z nędzy i cierpienia ludzkości, program ten ogłoszony światu jako wielką nowość i wielki wynalazek — podczas gdy sprawiedliwość dla biednych i uciśnionych, należne prawa człowieka każdemu ludzkiemu stworzeniu, głosił Zbawiciel na ziemi i tylko jego nauka dała podstawę moralną idei prawdziwej, chrześcijańskiej równości społecznej. A teorje socjalistyczno-ekonomiczne, nad któremi łamią sobie głowę różne socjalistyczne „żydy“, mają akurat taką wartość, jak wszystkie książkowe teorje ekonomiczne, którym lada niespodziewane zdarzenie elementarne, lada nowe odkrycie ukręca łeb po to, aby na ich szczątkach nowe powstawały gmachy z kart... W socjalizmie tylko to jest prawdziwe i niewzruszone i żywotne, co wzięte jest z Chrystusowej nauki, co jest dążeniem do sprawiedliwości, do zdobycia praw człowieka dla upośledzonych i wyzyskiwanych dzisiaj przez kapitał warstw pracujących. Baje o wspólności dóbr, o państwie bez pieniędzy tylko z „bonami“ pracy i zasługi (żydziby zaraz grali temi bonami na „zwyżkę i zniżkę“), o państwie, gdzieby każdy miał wydzieloną robotę, zawód i miejsce pobytu i t. d. obliczone są chyba na łudzenie najnaiwniejszych z naiwnych. Zresztą szlachetność, dobre obyczaje, poczucie przyzwoitości objawiające się już dziś w socjalistycznej prasie, daje taki przedsmak tego państwa szczęśliwości, że nie wiem czyby komu, prócz samego sztabu socjalistów reflektującego na dobre posady w państwie szczęśliwości — przyszła kiedy ochota zaznania tego szczęścia. Ładnieby wyglądało społeczeństwo pod rządami tych terrorystów tłumów, łgarzy z zawodu i denuncjantów z przekonania, przeciw przeciwnikom politycznym — w imię dobra ludzkości!

Rusyfikacja Finlandji.

Z objęciem urzędu jeneralnego gubernatora Finlandji przez jenerała Bobrikowa nastała dla kraju tego nowa era. Zapowiedział ją zaraz na samym wstępie we wrześniu roku ubiegłego manifest do narodu finlandzkiego, jakim Bobrikow zaznaczył swój program rządzenia. Finlandja nie stanowiła dotąd integralnej części rosyjskiego cesarstwa, jakkolwiek od roku 1809 jest z niem złączona; była ona raczej odrębnem państwem w znaczeniu prawno politycznem, posiadającem swą odrębną konstytucję średniowieczno-stanową, odrębną administrację polityczną, skarbową i wojskową i odrębne ustawodawstwo, państwem złączonem prawnie z Rosją, właściwie tylko unją osobistą i pewnymi węzłami unji realnej w sprawach wspólnych, dotyczących całego imperjum. Każdorazowy car rządził w Finlandji nie jako cesarz rosyjski, lecz jako wielki książę finlandzki, który, wstępując na tron, składał przysięgę na konstytucję.

Stan ten rzeczy został wyłuszczony wojną szwedzko-rosyjską z roku 1808/1809, ukończoną pokojem zawartym w roku 1809 we Friedrichsham, w którym Finlandja, złączona do tego czasu ze Szwecją, została do porozumienia się Napoleona I z carem Aleksandrem w traktacie tylżyckim roku 1807 i na kongresie erfuckim roku 1808 wcielona do Rosji z zastrzeżeniem jednakże dla niej pewnej prawno-politycznej odrębności. Otóż raz Aleksander I, który ka-

---

WILKE COLLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE.

49 **ROMANS SENSACYJNY.**

(Ciąg dalszy)

— Przypuśćmy, że sprawy dobrze pójdą.. — Czasem się zdarza coś, o czem nikomu nawet się nie śni: jeśliby mnie coś podobnego spotkało, czy wówczas Franciszek przed upływem pięciu lat mógłby powrócić?

Co ona mogła mieć na myśli? Czyżby w swem zwątpieniu miała nadzieję, że zmiękczy serce Michała Vanstona? P. Clare nie umiał sobie inaczej jej słów wytłomaczyć.

— Pani się chce spodziewać, gdzie nie ma żadnej nadziei — rzekł. — Jeżeli to pani dodaje otuchy, to się pani ciesz nadzieją. Jeżeli rzecz niemożebna miałaby się kiedy stać możebną, to powiedz mi pani, a Franek powróci. W przeciwnym razie.....

— W przeciwnym razie pan ma moje przyrzeczenie — dokończyła ponuro.

P. Clare jeszcze raz przypatrzył się jej z uwagą.

— Ufam pani przyrzeczeniu — rzekł — jutro możesz pani mówić z Franciszkiem.

Powróciła zamyślona do swego krzesła i usiadła w milczeniu. P. Clare nie żegnając się poszedł ku drzwiom. Tu obejrzał się jeszcze raz na nią i rzekł do siebie: — Głęboka! dopiero ma ośmnaście lat i zbyt głęboka na moją sondę.

W przedpokoju napotkał Norę, która z troską słyszeć chciała, co się stało.

— Czy już po wszystkiemu? — spytała. — Czy Franciszek idzie do Chin?

— Niech pani uważa na siostrę — rzekł starzec nie zwracając uwagi na pytanie. — Ma ona ciężki los do zniesienia, a jest kobietą niezwykłego pokroju. Nie mogę powiedzieć, żebym jasno widział, dokąd ją zaprowadzą jej dobre i złe przymioty, prorokuję tylko pani, że jej przyszłość będzie niezwyczajna.

W godzinę później opuścił p. Pendril dom, a wieczorną pocztą przesłała panna Garth list do siostry w Londynie.

KONIEC PIERWSZEJ SCENY.

MIĘDZYAKT.

I.

Nora Vanstone do p. Pendrila.

Westmoreland House, Kesington 14 sierpnia 1846 roku.

Kochany p. Pendril!

Adres mój wskazuje, że jest już po ciężkiem naszem rozstaniu. Opuściłyśmy Combe-Raven, pożegnałyśmy ojczyznę.

Zastanawiałam się poważnie nad tem, co mi pan przed pańskim odjazdem we środę mówił. Jestem najzupełniej pańskiego przekonania, że panna Garth z tego wszystkiego, co dla nas przeszła, więcej jest wzburzona niżby się zdawało i że moim obowiązkiem jest oszczędzać jej w przyszłości o ile tylko można troski o mnie i o moją siostrę. Oto najprostsza rzecz, jaką dla naszej najdroższej przyjaciółki, naszej drugiej matki uczynić możemy i co z całego serca uczynię.

Ale przebacz pan, jeśli panu powiem, że pańskich zapatrywań co do Magdaleny nie podzielam wcale. Uznaję w naszem osamotnieniu ważność pańskiej pomocy i pragnęłabym tak chętnie zapewnić sobie współczucie najzaufańszego doradcy i najstarszego przyjaciela mojego ojca, że różnica przekonań sprawia mi wielką przykrość — ale ona niestety istnieje. Magdalena jest dziwna, niezrozumiała dla każdego, kto jej dokładnie nie zna. Pojmuję, że ona mimowolnie wprowadziła pana w błąd i pokazała się może z jak najgorszej strony. Ale żeby jej pomiędzy i jej zachowanie się w ostatnią środę miały znaleść wyraz w jakiemś uczuciu, jak to pan dawał do poznania, dla człowieka, który zgubił, nie mogę i nie chcę tego o siostrze mojej wierzyć.

Gdybyś pan znał, jak ja, jej szlachetną naturę, nie zdziwiłoby pana moje uparte obstawanie przy mem przekonaniu. Chcesz je pan zachwiać? Nie zważam na to, co pan Clare mówi, on w nic nie wierzy. Ale co pan mówisz, ma dla mnie wielką wartość, a że wiem, jak nam pan życzliwy, przykro mi pretto bardzo, sądzić o panu, że jesteś dla Magdaleny niesprawiedliwy.

Gdym to już z serca usunęła, przystępuję obecnie do właściwego przedmiotu mego listu. Przyrzekłam panu, że gdyby pan nie miał czasu dziś nas odwiedzić, wszystko mu napiszę, co się stało od czasu naszego rozstania. Dzień minął, a pana nie widziałyśmy wcale, otwieram przeto moją tekę listową i spełniam przyrzeczenie.

Troje z naszej żeńskiej czeladzi, nawet nasza pokojówka, dla której tak zawsze byłyśmy przychylne, odeszły zaraz po pańskim odjeździe tak, jak gdyby opuszczały dom nasz wśród bardzo zwyczajnych stosunków. Kucharka, choć tak gwałtowna, zachowała się całkiem inaczej, a Tomasz, który dotąd tylko u nas służył, mówił tak wdzięcznie o ojca mojego niezmiennej dobroci dla niego i prosił tak natarczywie, aby nam dalej służyć mógł, dopókiby mu starczyły małe jego oszczędności, że mu obie serdecznie uściskałyśmy dłonie. Biedny chłopiec wśród łez wyszedł z pokoju. Spodziewam się, że znajdzie sobie poczciwego pana i dobre miejsce.

Długi, spokojny, dżdżysty wieczór bardzo był dla nas przykry. Sądzę, że żadna zimowa zawierucha nie byłaby nam tak uciążliwą: spuszczone firanki, jasne lampy, ciepły ogień na kominku byłyby daleko znośniejsze. Było nas tylko pięcioro w całym domu, niedawno tak jeszcze ludnym.

(Ciąg dalszy nastąpi)

prysy despoty łączył z zapędami liberalnymi i z ujmującym wdziękiem osobistym, przyznał jej tę odrębność prawno państwową w granicach rozleglejszych nawet, niż sami Finlandczycy się spodziewali.

Prawnie więc, opierając się na konstytucji nadanej, względnie zatwierdzonej przez cara Aleksandra w roku 1809, Finlandja stanowiła rodzaj odrębnego organizmu państwowego. Faktycznie jednak granice tej odrębności z biegiem czasu zacierały się coraz więcej, w miarę wzrostu potęgi rosyjskiej na zewnątrz i rozwoju polityki rusyfikacyjnej na wewnątrz. Przywileje sejmu finlandzkiego nie zostały wprawdzie za dawniejszych carów, nawet za Aleksandra III, prawnie zniesione ani zawieszone, ale były faktycznie ograniczane lub pozbawiane istotnej wartości.

Obecnie akcja rządu rosyjskiego wkroczyła już w sferę prawną odrębności księstwa finlandzkiego. Nowy jenerał-gubernator zażądał od Sejmu przyjęcia nowej ustawy wojskowej, która dotychczasową odrębność wojska fińskiego znosi a kraj poddaje powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej we wspólnem wojsku rosyjskiem. Reprezentacja fińska musi przyjąć tę ustawę i zgodzić się na wcielenie fińskiego wojska w organizm wielkiej armji rosyjskiej, bo taka jest niezłomna wola cara i jenerał-gubernatora, a opór jej pociągnąłby chyba za sobą całkowite uchylenie odrębnych praw kraju. Adres senatu w tej sprawie wystosowany do cara a proszący o szanowanie zaprzysiężonych przywilejów, został odesłany z gniewną uwagą napisaną własnoręcznie przez cara na marginesie, a deputacji, jaką senat i sejm fiński chciały wysłać do tronu, odmówił cesarz swego przyjęcia.

Rząd rosyjski rozpoczął więc stosować swą politykę rusyfikacyjną, stosowaną dotąd w ziemiach polskich i w prowincjach nadbałtyckich, także do Finlandji. Nowa ustawa wojskowa jest olbrzymim wyłomem w odrębności prawnej Findandji, bo wojskowo zespala ją zupełnie z Rosją i nakłada na nią bardzo znaczne ciężary tak pod względem wydatków na wojsko, jak ilości rekruta, którego ma dostarczać i to wbrew woli Sejmu.

Ponieważ prasa fińska protestuje przeciw temu, a za nią prasa skandynawska gorąco zaczyna się ujmować za zagrożonemi swobodami fińskiego narodu, więc drugim krokiem rządu rosyjskiego będzie nałożenie na prasę fińską ceny prewencyjnej. Powoli Finladja stanie się prostą prowincją rosyjską, przestając być odrębnym organizmem prawno-politycznym, a guberuje fińskie będą taksamo rządzone, jak guberuje rosyjskie i „przywiślańskie“. Tak więc i Mikołaj II-gi zaznacza się w pamięci części swoich poddanych aktem samowoli i gwałtu, który jednak w porównaniu z temi, jakich się dopuścili jego przodkowie na Polakach, traci na znaczeniu i doniosłości dziejowej.

Z KRAJU.

Sprawy szkolne w Sejmie.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu rząd wniósł do laski marszałkowskiej nowy projekt ustawy o władzach nadzorczych okręgowych dla szkół ludowych. Najważniejsze zmiany tego projektu w porównaniu z postanowieniami ustawy dotychczas obowiązującej są następujące:

1) Na posiedzeniach Rady szkolnej okręgowej przewodniczyć ma w nieobecności starosty, wybrany zastępca przewodniczącego. Biurem jednak Rady szkolnej okręgowej na przypadek nieobecności starosty kierować ma zastępujący go urzędnik, ponieważ wybrany zastępca nie zawsze obznajomiony jest ze sposobem urzędowania, a częstokroć nawet nie mieszka w siedzibie Rady. Urzędnik ten na czas zastępstwa powołany zostaje w skład Rady z głosem stanowczym, aby miał możność poinformowania się o sprawach, których wykonanie będzie mu poruczone.

2) W Radzie zasiadać mają dwaj względnie trzej przedstawiciele zawodu nauczycielskiego. Jednego wybierze konferencja okręgowa; drugim jest dyrektor seminarjum nauczycielskiego, a gdzie taki zakład nie istnieje nauczyciel kierujący jednej z szkół ludowych w okręgu przez Radę szkolną wyznaczony; ewentualnym trzecim jest dyrektor jednej z szkół średnich, jeżeli takie szkoły w siedzibie Rady istnieją, wyznaczony przez Radę szkolną krajową.

3) Delegaci Rad powiatowych obierani będą nie na trzy lata, lecz na czas trwania mandatu do Rady powiatowej.

4) W miastach z własnym statutem w skład Rady szkolnej okręgowej miejskiej wchodzi czterech reprezentantów zawodu nauczycielskiego; jeden nauczyciel i jedna nauczycielka wybrani przez konferencję okręgową nauczycielską z jej grona, jeden dyrektor seminarjum nauczycielskiego męskiego (żeńskiego) i jeden dyrektor szkół średnich, wyznaczeni przez Radę szkolną krajową.

5) Nad sprawami dotyczącemi nauki religji, ćwiczeń religijnych i nauczycieli religji obradować i głosować należy, o ile to tylko możliwem, w obecności reprezentanta właściwego wyznania. Brak tego postanowienia w dotychczasowej ustawie był powodem, że w ostatnich czasach w kilku sporadycznych wypadkach obradowano i rozstrzygano w powyższych sprawach w nieobecności właściwego reprezentanta, przez co powstawały niepożądane nieporozumienia między władzami kościelnemi a szkolnemi.

6) W nowym projekcie mieści się postanowienie, że w skład Wydziału wykonawczego wchodzi nie zastępca przewodniczącego jako taki, lecz wogóle członek Rady szkolnej okręgowej w siedzibie tejże Rady zamieszkały, a przez Radę wybrany.

7) Dotychczasowe postanowienie, na mocy którego inspektorowi szkolnemu okręgowemu czasowo, aż do systemizowania osobnych inspektorów dla każdego okręgu szkolnego, może być poruczony jeszcze jeden sąsiedni okrąg szkolny, zostało opuszczone. Jest ono obecnie zbyteczne, albowiem okręgów bez osobnego inspektora jest już niewiele, a i te w najbliższym czasie otrzymają osobnych inspektorów. Dodane do tegoż paragrafu nowe postanowienia, że dla okręgów o większej liczbie szkół może być mianowanych kilku inspektorów szkolnych, uzasadnione jest okolicznością, że w niektórych okręgach liczba klas wzrosła tak dalece, że jeden inspektor nie może podołać swoim obowiązkom.

8) Zadania i prawa okręgowego inspektora szkolnego uzupełnia projekt w tych punktach, co do których w dotychczasowej praktyce okazały się pewne wątpliwości i niedokładności. W szczególności określa projekt dokładnie prawo inspektora szkolnego okręgowego tudzież przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej pod względem kwalifikowania nauczycieli. Określenie tego prawa okazało się potrzebnem dla uniknięcia zachodzących niekiedy w tym kierunku nieporozumień.

Inspektor okręgowy kwalifikuje tedy nauczycieli pod względem ich pilności, zdolności i zachowania się, lecz orzeczenia kwalifikacyjne, wystawione i podpisane przez inspektora, podpisuje także przewodniczący Rady szkolnej okręgowej, któremu służy prawo dodania własnych uwag.

Również potrzebną jest rzeczą, aby inspektor przy wizytacjach zwracał uwagę na działalność Rad szkolnych miejscowych, tudzież na czytelnie założone przy szkołach za zezwoleniem Rady szkolnej krajowej i przekonywał się, jakie dzieła i czasopisma złożone są w tych czytelniach, które w kraju naszym coraz więcej się rozpowszechniają.

9) W obowiązującej obecnie ustawie przyznane było duchownym członkom Rad szkolnych okręgowych prawo zwiedzania szkół, służących dzieciom ich wyznania. Gdy jednak szkoły ludowe publiczne w naszym kraju dostępne są młodzieży różnych wyznań i obrządków, a szkół ludowych publicznych, przeznaczonych dla młodzieży jednego wyznania lub obrządku, niestety nie ma, przeto powyższe wyjątkowe postanowienie dotychczasowej ustawy było dla duchownych członków Rad szkolnych okręgowych illuzorycznem i nie dawało im faktycznie prawa hospitowania szkół. W niniejszym projekcie postanowienie to zostało opuszczone, a duchownym członkom Rad szkolnych okręgowych przyznano prawo wizytowania szkół z wyjątkiem hospitowania nauki religji tego wyznania, do którego sami nie należą. „Przyznanie im tego prawa — pisze p. Bobrzyński — nie może dać powodu do nieporozumień (?), ponieważ członkowie Rad szkolnych okręgowych, wizytujący szkoły swego powiatu, nie mają prawa udzielać uwag swoich nauczycielom bezpośrednio“. Cieszmy się! nie będzie nieporozumień! „Obiwatel“ Horowitz będzie teraz mógł bez przeszkody wizytować czysto chrześcijańskie szkoły krakowskie.

ZE SWIATA.

Marsylja 3 marca.

Ranavalo III w Marsylji. — Wykopaliska na gruzach dawnej Kartaginy. — Menelik i francuska awanturnica. — Pociąg kolejowy na morzu.

W towarzystwie p. M. Ronnefoy, kapitana marynarki wojennej i licznej świty przybyła do Marsylji w dniu 28 lutego Ranavalo III, ekskrólowa Madagaskaru na pokładzie parowca Yang-Tse. Rząd francuski wysyła byłą królowę do Algieru, gdzie prawdopodobnie przyjdzie jej zakończyć romantyczny żywot. Ranavalo ma obecnie lat trzydzieści i jest wcale przystojną kobietą o nadzwyczaj ujmującej powierzchowności, wzrostu średniego, smukła i dystyngowana w ruchach; zawiodła ona oczekiwania Marsylczyków, którzy spodziewali się w niej ujrzeć brzydką i niezgrabną murzynkę. Królowa chętnie byłaby pozostała na czas dłuższy we Francji, nieubłagany tym razem rząd nie pozwolił zwlekać ani chwili i już następnego dnia parowiec „Ville-d'Alger“ przyjął na pokład swój strapioną Ranavalo i pożeglował z nią na południe.

Jeden z miejscowych dzienników donosi o świeżych wykopaliskach, jakie znaleziono na miejscu dawnej Kartaginy. Gdy robotnicy zajęci odkopywaniem gruzów Kartaginy przebili się przez wierzchnią warstwę ziemi, zawierającą szczątki bizantyjskiej epoki, znaleźli w warstwach pochodzących z czasów rzymskich, olbrzymią głowę, wizerunek Marka Aureljusza i dwie wielkie mozaiki, z których jedna przedstawia boginię Wenus i ładny epizod walki morskiej, druga polowanie zbrojnych jeźdźców na koniach. Rzymskie mozaiki pokrywały posadzkę małej piwnicy, w głąb której schodziło się po kilku stopniach schodów kamiennych. W lochu tym odkryto małe drzwi do świątyni Jowisza Ammona. We wnętrzu piwnicy znaleziono cały szereg drogocennych zabytków starożytności, między innemi cztery statuy kapłanek prawie zupełnie nienaruszone, prześlicznie malowane i bogato złocone; dalej ośm małych posążków, dwie głowy byków rzeźbione w marmurze i wiele odłamków innych cennych rzeźb.

Na tem miejscu kontynuowano dalej roboty i niezadługo w głębokości ośmiu metrów pod opisaną piwnicą natrafiono na pokład z epoki staro-punickiej. Znaleziono następnie w tej warstwie gruzów czterdzieści grobów odwiecznych z naczyniami glinianemi z epoki rozkwitu Kartaginy, nadto dwie duże maski z terrakoty, nienaruszone jaja strusie, naszyjniki z drogich kamieni i mnóstwo kosztowności. Odkrycia te są niezmiernie wielkiej wagi i wobec tego, celem wydobycia nowych zabytków wzmocniono na tem miejscu siły robocze. Uczeni i archeologowie śledzą z najwyższem natężeniem i uwagą przebieg mozolnej pracy.

Jak dochodzą wieści z Abissynji, Menelik sprzykrzył sobie już piękną Biankę Deslys. Wiadomo powszechnie, że ów tak niegdyś wierny małżonek, który przez całe dziesięć lat umiał czekać na swą energiczną połowicę i przeczekał jej pięciu poprzednich mężów, na starość dał się uwieść wdziękom francuskiej awanturnicy i tak gorącą zapłonął ku niej miłością, że uciekając przed scenami zazdrości królowej Taitu, urządził naumyślnie wyprawę i w pochód wojenny wziął ze sobą urodziwą Francuskę. Otóż podobno znudziły się już dzisiaj dzielnemu Menelikowi pieszczoty nadsekwańskiej diwy, a sprytna Taitu skorzystała natychmiast z tej zmiany usposobienia swego królewskiego małżonka i kazała niezwłocznie wywieść Biankę do francuskiej kolorji Oboku nad morzem Czerwonem. Jasno-włosa awanturnica przybyła niedawno pod zbrojną eskortą, wycieńczona trudami podróży, oburzona na tak bezceremonjalne postępowanie królowej i zawiedziona w swoich śmiałych marzeniach. Pragnęła ona w roku przyszłym pociągnąć za sobą Menelika na wystawę paryską i cieszyła się już z góry wrażeniem, jakie tam zrobi, ukazując się przy boku czarnego monarchy.

W zeszłym tygodniu dokonano w Messynie próby z okrętem „Cariddi“, zbudowanym specjalnie do przewozu pociągów kolejowych z Włoch na Sycylję. Dzięki nowemu temu pomysłowi, przeprawa na wyspę będzie połączoną z wielką wygodą dla podróżnych, którzy poprzednio, udając się na Sycylję musieli w Messynie przesiadać się z pociągu na statek i następnie znowu z parowca do pociągu na wybrzeżu Sycylijskiem. Obecnie podróż odbywa się o wiele szybciej i wygodniej. Pociąg złożony z sześciu wagonów osobowych i tyluż towarowych wjeżdża po umyślnie na ten cel zbudowanym pomoście na pokład okrętu przewozowego, okręt rusza w drogę, poczem w Reggio pociąg znów po szynach zjeżdża na grunt kalabryjski. Parowiec próbny w czasie przeprawy przez cieśninę zanużył się głębiej w wodę zaledwie o kilka centimetrów.

Rozwiązanie szarad z Nr. 46.

Za-ko-pa-ne. — Bar-ka-ro-la.

Dobre rozwiązanie szarad nadesłali pp. (C. d.): Fr. Kubanek, J. Olszewski, K. Kozłowski, H. Kossuthówna, K. Jędrzejowski, M Zabawska, L. Kłapa. Nodzeńskie, A. Wachulska, Urząd pocztowy w Mielcu, F. Kurcz, F. Kusz, A. Piętka, L. Słoniowski, F. Sierhiejewicz, K. Gajdeczka, A. Münnich, J. Depowski, E. Sprytnicki, M. M. z Chorkówki, S. Greczek, K. Trzęsiński. W. Foremny, Tow. Kasynowe w Bochni, M. F. Mazanek, ks. Węglarz, M. Dulawska, Br. Pauli, J. Mozołowski, J. Cwajna, M. Teleśnicka, J. Warmuz, A. Romowicz, A. Siwek, Fr. Sikora, J. E. Gniewek, J. Rozebajger, J. Śmigla, Oddział straży skarbowej w Modlnicy, A. Młodzianowski, J. Jaworski, St. Lewik, H. Bognsz, J. Dobosz, M. Bielińska, St. Korczowski, J. Witeszczak, L. Sewiłło, A. Markocińska, J. Muthsanowa, L. Korczyński, W. Rakisz, St. Nodzyński, St. Migdał, A. Kwolewski, E. Kublinowa, Wł. Rosiek, M. Czaplicki, J. Niewiedział, ks. Czapela, St. Reunio, M. Rożen, J. i W. Hermanowie, A. i A. Ulmanowie, Szemeitówna.

(C. d. n.).

KRONIKA.

Kraków, 8 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś środa Jana Bożego, wyznawcy i Beaty, panny; jutro Franciszki, Rzymianki, wdowy.

Kalendarz rybacki. W miesiącu marcu wolno łowić wszelką rybę.

Ochraniać należy: raka, tak samca, jak i samicę.

Kalendarz myśliwski. W marcu wolno polować na: cietrzewie, dropie, głuszce, kozły, pardwy, ptactwo błotne i wodne.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszców.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 7, zachód przypada o godzinie 5 minut 32, długość dnia godzin 11 minut 25.

Stan powietrza. Dnia 8 go marca o godzinie 7 rano barometr 741,0, termometr — 0 0 C., wilgotność 82%, wiatr zachodni. 6.

Kościół OO. Dominikanów obchodził we wtorek uroczystość anielskiego doktora św. Tomasza z Akwinu. Po Wotywie, Sumę odprawił ks. prałat, dr Władysław Chotkowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kazanie w czasie Sumy wygłosił ks. Maurycy Rottermund. Po kompletach śpiewanych przez OO. Zakonu kazanie o godzinie w pół do 6 wieczorem wygłosił O. Szymon Łaś, prof. prawa kanonicznego Zakonu OO. Franciszkanów. Uroczyste zakończenie zaś celebrował Najprzewieleb. ks. prał. Józef Krzemiński, infułat i archiprezbiter kościoła Najśw. Marji Panny. W całej uroczystości uczestniczyła liczna pobożna publiczność.

Wydział Towarzystwa im. Jana Matejki podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w lutym b. r. zwiedziło „Dom Matejki“ 90 osób. W tymże miesiącu złożyli na rzecz „Domu“ dobrowolne datki JW. panowie i panie: Teodor Gundalski 6 kor., Jadwiga Lubomirska 3 kor., J. Bobrowski 2 kor.; czyli razem wraz z dochodem z wstępów 53 kor. 40 hal.

Przy tej sposobności przypomina się, że „Dom Matejki“ otwarty jest w środy, niedziele i święta od godziny 10 do 1 za opłatą 20 ct., w czwartki w tychże godzinach za opłatą 1 kor. od osoby. Zaś po za temi godzinami można zwiedzać „Dom“ każdego dnia za zgłoszeniem się do kustosza i złożeniem na rzecz „Domu“ przynajmniej 2 kor. od osoby.

Z Krak. Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych. Krak. Koło naucz. szkół wyż. na posiedzeniu odbytem dnia 25 go lutego b. r. przyjęło do wiadomości sprawozdanie komisji skrutacyjnej, udzieliło ustępującemu wydziałowi absolutorjum i dokonało wyboru na rok bieżący. Prezesem jednomyślnie wybrano radcę szkolnego dyrektora Tomasza Sołtysika, a wiceprezesem dyrektora Stanisława Siedleckiego. Nowo wybrany wydział ukonstytuował się na swem posiedzeniu odbytem dnia 3 marca b. r. W skład jego oprócz wymienionych już prezesa i wiceprezesa wchodzą profesorowie: Bednarski Stanisław, Bryl Jan, Grzanowski Bronisław, Jaglarz Andrzej, Jaworski Stanisław (skarbnik), dr Karbowiak Antoni, Kosiński Kajetan, dr. Kurpiel Antoni (zastępca sekretarza), Kunz Karol, Matusiak Szymon (sekretarz), dr Opuszyński Karol, Rzepiński Stanisław.

Konkurs na szkice Domu Narodowego w Cieszynie. Dla uzupełnienia wczorajszej notatki, podajemy, że sąd konkursowy złożony z delegatów Towarzystwa Domu Narodowego w Cieszynie pp.: Hilarego Filasiewicza i Andrzeja Macury, oraz jurorów pp.: arch. Władysława Kaczmarskiego, arch. Rajmunda Meusa, radcy budow. Sławomira Odrzywolskiego, prof. Józefa Pokutyńskiego, oraz dyrektora budownictwa miej. Wincentego Wdowiszewskiego, nie uznał żadnej z nadesłanych prac za bezwzględnie dobrą i całkiem celowi odpowiadającą, tylko trzy z nich odznaczył jako względnie najlepsze.

Wskutek tego nagrodę 500 koron powiększono o sto koron i rozdzielono na trzy nagrody; z nagród tych pierwszą w kwocie trzysta koron przyznano szkicom: „Strażnica na kresach“, drugą pracy pod godłem: „Szczęść Boże“, trzecią szkicom: „Na kresach“. Po otwarciu kopert okazało się, że autorem pierwszej z nagrodzonych prac jest p. Karol Skawiński, drugiej p. Wincenty Dylewski inspektor budowniczy miejski w Berlinie, trzeciej p. Stanisław Majerski architekt we Lwowie.

Przejechana. We wtorek około godziny w pół do 8 wieczorem wśród ciemności, po za mostem kolejowym, przy rogatce Warszawskiej, przez szyny kolejowe przechodziła kobieta. W tej chwili wagony towarowe puszczono w ruch i kobieta dostała się pod koła lokomotywy. Na odgłos krzyku wstrzymano ruch wozów, z pod których wydobyto Jadwigę Prokownik, mieszkankę Grzegórzek, lat 50 liczącą z odciętemi obiema nogami przy kostkach. Przyzwane pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, gdzie dokonano amputacji.

Miłość braterska. Na Grzegórzkach pod l. 78 dwaj bracia Dasmowie Antoni i Franciszek, wszczęli dzisiejszej nocy tak straszny bój między sobą, że sąsiedzi z trwogi barykadowali swoje mieszkania. Strach tem większy ogarnął lokatorów, skoro słyszeli słowa: „Weźcie go pod studnię, może jeszcze żyje“. Na wezwanie przybył komisarz policji w towarzystwie s z e ś c i u żołnierzy policyjnych. Walczących braci aresztowano. Pokazało się, że Antoni ceglarz, w okropny sposób zbił Franciszka szewca. Ten ostatni mimo, ciężkiej krzywdy, jakiej doznał, nie chciał na policji świadczyć przeciw bratu, mówiąc: „Kiedy mnie brat zbił, to co ja mu tam będę szkodził“. Mimo to „Kaina“ odwieziono pod „telegraf“. „Abla“ zaś opatrzono i powierzono opiece domowej.

Popisowy Franciszek Bialik ze wsi Rząski, tak się przejął przysłowiem „na frasunek dobry trunek“, że postanowił urżnąć się do nieprzytomności; w tym stanie spadł z wozu na ul. św. Marka, a koło zdarło mu skórę z nosa, czoła i twarzy. Szczęśliwie jedynie uszedł zmiażdżeniu czaszki. Bialikowi Towarzystwo ratunkowe udzieliło rychłej pomocy.

P. Tadeusz Rutowski ogłasza w *Słowie polskiem* długi artykuł o tem, jak naprawić finanse. Równocześnie czytamy w *Przeglądzie*: Wobec tego, że w niektórych pismach pojawiły się doniesienia, iż znaleziono w portfelu Kasy Oszczędności weksle wiedeńskiego korespondenta *Słowa polskiego*, p. Rutowskiego na znaczną kwotę, zażądaliśmy u sfer odpowiednich informacyj w tej mierze i otrzymaliśmy takie wyjaśnienie: Zarząd Kasy Oszczędności wdrożył kroki egzekucyjne przeciw niektórym przyjaciołom p. Szczepanowskiego, których on zasilał grubemi pożyczkami w owych czasach, gdy sam miał nieograniczony kredyt w Kasie Oszczędności. Stwierdzono mianowicie, że dr Rutowski winien jest panu Szczepanowskiemu sumę 80.000 złr. i że ten dług ubezpieczony jest do pewnego stopnia na posiadłości ziemskiej dra Rutowskiego w powiecie tarnowskim. Wobec tego windykuje zarząd Kasy Oszczędności dla pokrzywdzonej instytucji tę pretensję p. Szczepanowskiego do dra Rutowskiego i wdrożył już odpowiednie kroki.

Walne zebranie gal. Kasy. We wtorek przed południem odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Gal. Kasy Oszcz. Przewodniczył rektor Małecki, funkcje komisarza rządowego spełniał radca dworu Jaegerman. Członków przybyło 43, między nimi były minister Loebl, marszałek Badeni, prezydent sądu Tchórznicki, wiceprez. apelacji Dylewski, prez. miasta Małachowski. Prof. Małecki wyjaśnił, że celem zgromadzenia jest przyjęcie zmiany statutów, pod którym to warunkiem kraj dał gwarancję za wkładki. Markiewicz zaznaczył, że nieuzasadnione były zarzuty, czynione członkom wydziału, jakoby ci żadnej niewykonywali kontroli. Dylewski proponuje, aby *en bloc* przyjąć przedłożone zmiany statutu. Prez. sądu Tchórznicki zaznacza, że rządowi i krajowi należy się wdzięczność za ratowanie Kasy. Należy dlatego przyjąć propozycję i uchwalić zmianę statutu. Onyszkiewicz stwierdza, że władze i Sejm wiele zrobiły, jednak i członkowie muszą coś robić. B. syndyk kasy Małachowski stawia wniosek, aby polecono wydziałowi Kasy, określenie pewnego *maximum* pożyczek hipotecznych i występuje przeciwko pożyczkom na hipoteki włościańskie. Sołowij sprzeciwia się temu. Wniosek odesłano do komisji. Statut *en bloc* przyjęto. Do uzupełniających wyborów czterech członków wydziału nie przyszło; sprawę odesłano na zwyczajne walne zebranie.

Echa z procesów ks. Stojałowskiego. Procesy lwowskie w sprawie ks. Stojałowskiego budzą poważne refleksje na temat „dowodu prawdy“ w procesach o obrazę czci. Nie dobrem jest ustawodawstwo, które na poczynione „pozytywne zarzuty“ zniesławiających czynów przyjmuje dowód z p r z y p u s z c z e ń i p r a w d o p o d o b i e ń s t w. W ten sposób nikt nie jest pewny ani dnia, ani godziny, w której na niego może paść bezkarne oszczerstwo... Dziś w Austrji według przestarzałego jej kodeksu można napaść na człowieka, można zbeszcześcić jego rodzinę, żonę i dzieci a potem przed sądem powołać się na „prawdopodobieństwa i domysły“ i wyjść ze sprawy z trjumfem! W sprawozdaniach z procesu Stojałowskiego wyczytałem, że p. obrońca p. Ostaszewskiego dr Grek miał powiedzieć, że „nowsza procedura przyjmuje dowód z prawdopodobieństw“. Pan Grek zagalopował się... szkoda, że nie powiedział, jakie to procedury.

U nas widocznie przyjmuje dowód z prawdopodobieństw zastarzałe prawo karne materjalne — to samo, które karze „usiłowane skłonienie do zbrodni“.

Dziwić się wypada, że p. obrońca nie zaznajomił się z dość dawnym już prądem w kryminalistycznej literaturze pod tym względem i nie wtajemniczył się w kodyfikację tej materji w nowszych europejskich kodeksach karnych (kodeksie włoskim, szczególniej §. 375, projekcie szwajcarskim, projekcie szwedzkim i projekcie rosyjskim). Teorja i nowsza praktyka żąda właśnie w interesie dobra publicznego i spokoju obywateli w sprawach o obrazę czci s t a n o w c z e g o d o w o d u p r a w d y — niektóre ustawodawstwa nawet wprost dowodu prawdy nie dopuszczają, z czem znowu nie można się zgodzić. Wskazówki do obznajomienia się z tą sprawą dostarczy broszura dra Lommascha, profesora prawa karnego w Wiedniu, p. t. „Diebstahl und Beleidigung“.

Każdy nieuprzedzony i zdrowo myślący obywatel uzna, że tylko wprowadzenie s t a n o w c z e g o d o w o d u p r a w d y może z jednej strony położyć tamę lekkomyślności w rzucaniu zarzutów i podejrzeń, a z drugiej przyczyni się do pewnego i stanowczego napiętnowania nieuczciwych i przestępców.

Dwie modlitwy żydowskie. W *Dzienniku Polskim* czytamy: Dla bliższego scharakteryzowania etyki żydowskiej podajemy tekst dwóch modlitw żydowskich, objaśniających dokładnie, jak żydzi pojmują zasady miłości bliźniego. Pierwsza modlitwa żydów, zawierająca przekleństwa na Chrześcijan, którą trzy razy na dzień, stojąc, odmawiają z wielką uwagą, do nikogo nie odzywając się, opiewa w dosłownem brzmieniu po hebrajsku jak następuje:

Hami rchol diefekta tchii ol Telam Schanudzm anicho oijse vchol iovedu keiaga umalchus ikereson mehere Israel hesuma ger usschaber teacher mechera sodonbey omeno buhesai oyfenu kolfo sachnia. Co po polsku znaczy:

„Ochrzczeni albo Chrześcijanie nie mają żadnej nadziei i niewierni wszyscy prędko wyginą, i wszyscy nieprzyjaciele ludu twego izraelskiego uciśnieni będą i wygnani; o Boze! niechaj się to zaiste rychło stanie!“

Inna modlitwa, którą żydzi odmawiają w święto „przebłagania“ opiewa:

Bathel macheschefos zonnenu hafe retzas oyfenuekale kotzer umastin meolenu kallc defer oevhe reff veraaff uschfy ulpasschyf umagefami cneberisach. Co po polsku znaczy:

„Zmiesza Bóg myśli i rady nieprzyjaciół naszych zabójstwem, wojną i głodem, powietrzem i innemi osobliwemi plagami i to niech się stanie dla nas, prosimy“.

Nadmieniamy przytem, że po skończonych tych modłach, żydzi leją na talerz okowitę, zapalają ją, zanosząc modły do Jehowy, by w podobny sposób istnienie Chrześcijaństwa zniszczyć raczył.

Z Tarnowa piszą do nas: Przed kilkoma dniami doręczono członkom tut. „Kółka przyjaciół muzyki“ roczne sprawozdanie, z którego to dowiadujemy się, że ubiegły rok dla Tow. nie był najgorszy, owszem pod względem kasowym i artystycznym zaznaczył się wcale dobrze. I tak urządzono parę większych koncertów z współudziałem pp. Olszewskiego, Paszkowskiego, śpiewaków, Opińskiego skrzypka, dalej wystawiono operetkę „Wiesław“, co czwartek zaś odbywały się wieczory muzykalno-wokalne li tylko dla członków. Słowem Towarzystwo nie spało, — a jeżeli mamy mu co do zarzucenia, to wina „nieprzyjaciół muzyki“, których i tu w Tarnowie nie brak. Szkoda również, że chóry mieszane wcale nie istnieją, bo panie odmówiły nadal udziału, czując się obrażonemi. Sądzę, że ta sprawa jednak wnet załatwioną będzie, a Towarzystwo nie pozbawi nas przyjemności i słuchania płci pięknej z estrady.

A teraz przystępuję do koncertu, który się odbył w sobotę 4 b. m. z współudziałem prof. Bylickiego z Krakowa. Koncert ten budził szerokie zainteresowanie pomiędzy naszą publicznością, która też licznie nań się zjawiła. Ukazanie się profesora powitała publiczność rzęsistemi oklaskami, a po odegraniu pierwszego punktu programu fortepianowego oklaskom i wywoływaniom prof. Bylickiego nie było końca.

Resztę punktów programu wypełniały: śpiew p. Mossora, trio na fortepian, skrzypce i harmonium, wreszcie deklamacja i chóry męskie pod batutą p. Surzyńskiego. Wszystkie te produkcje wypadły bez zarzutu, tak że koncert ten był arcydoskonałą ucztą dla miłośników muzyki. Niech więc żałuje — kto nie był.

Po koncercie, członkowie Towarzystwa i znajomi profesora podejmowali go ucztą w hotelu Krakowskim, na której ochoczo się do późna bawiono. *Men.*

Honorowe obywatelstwo nadało miasto Lisko panu Józefowi Bielakowi, który od lat 23 jest burmistrzem Liska.

Z Szczucina piszą do nas: W ostatnich dniach lutego b. r. żegnało liczne grono ojców i matek ulubioną przez dzieci tutejszej szkoły nauczycielkę, pannę Helenę Szczerbiankę, przeniesioną na własne żądanie do Nowego Targu, która niezmordowaną pracą, jak również swojem taktownem postępowaniem i sercem ujęła sobie dzieci tak, że drzwi na jej pożegnanie zamknąć się nie mogły. Wśród licznie zebranego towarzystwa i koleżeństwa żegnały ją z płaczem dzieci z jej klasy, a po pięknej przemowie wręczyły na pamiątkę ulubionej nauczycielce wieniec z tem nadmienieniem, aby Bóg przy wątłem zdrowiu dodawał jej sił do dalszej pracy na niwie oświaty dla maluczkich.

† **JE. Józef Zaleski,** jenerał-porucznik, brat JE. Filipa Zaleskiego, urodzony w r. 1838, syn Wacła-

wa i Antoniny z Antoniewiczów, zmarł w Stanisławowie. Po ukończeniu szkół ś. p. Zaleski oddał się zawodowi wojskowemu. Jako porucznik huzarów, brał udział w kampanji prusko-austrjackiej, po której został odznaczony wojskowym krzyżem zasługi z dekoracją wojenną. W roku 1886 objął komendę 10 pułku dragonów i przebywał dłuższy czas jako pułkownik w Tarnopolu. Mianowany jenerał-majorem, dowodził brygadą kawalerji w Koszycach, a następnie dywizją kawalerji w Stanisławowie. W r. 1895 został mianowany jenerał-porucznikiem, a w r. 1897 po 40-letniej służbie wojskowej przeszedł w stan spoczynku, odznaczony orderem Leopolda, a poprzednio żelaznej korony III klasy. Ś. p. Zaleski ożeniony był z Gabrjelą 1-o voto Jasieńską, córką Juljusza Załęskiego i Karoliny z hr. Dzieduszyckich.

Pospiech Rady szkolnej krajowej i dbałość o wychowanie religijno moralne! Jeszcze 18-go stycznia b. r. zachorował ks. W. Pilszak, nauczyciel religji przy Seminarjum męskiem w Rzeszowie. Dotąd jednak, mimo przedstawień p. dyrektora, nie ma jeszcze mianowanego zastępcy. Tak to się dba o religijno-moralne wychowanie przyszłych nauczycieli!

Z pod Dobczyc piszą do nas: W dniu 26 lutego odbyło się w murach pięknego i w uroczej okolicy podkarpackiej położonego klasztoru OO. Cystersów w Strzyrzycu uroczyste wręczenie przeorowi tego konwentu, ks. infułatowi Wincentemu Kolorowi, orderu żelaznej korony.

Po solennem nabożeństwie w kościele klasztornym wręczył insygnia tego orderu sędziwemu kapłanowi starosta powiatu limanowskiego p. Sielecki, podniosłszy w dobitnych słowach wzniosłe przymioty umysłu i serca oraz zasługi na polu pracy kapłańskiej dostojnego ks. przeora. Dziękując za ten dar hojnej łaski monarszej w tchnących rzewną prostotą słowach powiedział udekorowany zakonnik, że w roku przeszłym z łaski bożej, bo tego świat dać nie może, doczekał się u schyłku życia pięćdziesiątej rocznicy kapłaństwa, przy której to sposobności stolica apostolska nadała mu godność i odznaczenie kościelne. Obecnie on, skromny sługa zakonu, nieosobistym zasługom, lecz życzliwości przyjaciół zawdzięcza, że go w jubileuszowym roku błogich rządów cesarza przedstawiono do odznaczenia, z czego spodziewa się pożytku dla ogółu braci zakonnych. U kresu żywota nie może się za ten dar cesarski odwdzięczyć inaczej, jak tylko modlitwą. Już jako kapłan modlił się za jego powodzenie, gdy wstępował na tron swych przodków, modlił się za jego ocalenie, gdy zbrodnicza ręka targnęła się na poświęconą osobę monarchy, gdy w obronie granic i całości państwa dobywał miecza, gdy bolesne ciosy dotykały serce miłościwie panującego nam monarchy, który zarazem jest apostołem pokoju nietylko wewnątrz własnego państwa, lecz także między innemi państwami i modlić się będzie, aby ukochany przez rzesze swych ludów monarcha doczekał się spokoju i zgody pomiędzy poszczególnymi szczepami, berłu jego podległymi.

W podniosłej tej uroczystości wzięły udział szerokie warstwy ludności trzech powiatów politycznych. Oprócz przedstawicieli duchowieństwa, starosty, marszałka powiatu limanowskiego, naczelnika sądu tamtejszego, burmistrza i innych przedstawicieli władz i urzędów oraz inteligencji z Limanowy, przybyli reprezentanci władz skarbowych okręgu nowosądeckiego, starosta powiatu wielickiego z drugim urzędnikiem, naczelnicy sądów powiatowych z Dobczyc i Mszany dolnej i obywatele ziemscy.

U gościnnego stołu braci zakonnej zebrana ta drużyna przyjęła posiłek w milczeniu, bez zwykłych toastów, których nie było na wyraźną prośbę ks. przeora, powolnego w tej mierze życzeniu ks. biskupa.

Zmiana własności. Dobra Uniszowa koło Tuchowa w powiecie tarnowskim nabyli od uprzywil. galic. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie pp. Marcin Jarra, współwłaściciel fabryki pod firmą: „Jakubowski & Jarra“ w Krakowie i Ludwik Stroński, kandydat notarjalny w Tuchowie.

Zawsze oni. Pisma warszawskie donoszą: W Kijowie policja aresztowała przybyłego ze Lwowa Borucha Derenheima(?), który przywiózł na sprzedaż całą kolekcję fałszywych starożytności. Były tam połpiersia: Jana Kazimierza, Jana Sobieskiego i Stanisława Poniatowskiego. Wszystko to było podrobione z takim artyzmem, że antykwarjusz miejscowy nie poznał się na tem i kupił antyków za 2000 rubli. Fabrykę tych „antyków“ prowadził Derenheim do spółki z teściem we Lwowie.

Deputacja. W dniu 5 marca b. r. przybyła do prezydjum sądu wyższego w Krakowie, deputacja obywateli miasta Bochni, aby przedstawić krzywdy, jakich doznali mieszkańcy z powodu wywłaszczenia gruntów pod koszary wojskowe w Bochni obok dworca kolejowego. Pomimo, że od 4 lat koszary już wybudowane, biedni właściciele nie dostali do dziś dnia ani centa wynagrodzenia i kto wie kiedy dostaną. P. prezydent Czyszczan przyjął deputację nadzwyczaj łaskawie, wypytywał się o szczegóły i przyrzekł swą opiekę skrzywdzonym mieszczanom.

Bez protekcji. Towarzystwo międzynarodowe kanału Sueskiego na wakującą posadę lekarza rewidenta sanitarnego okrętów, rozpisało konkurs międzynarodowy we wszystkich państwach. Między innymi o posadę z pensją 8000 franków zgłosiło się także 6-ściu lekarzy z Krakowa. Z pomiędzy licznych kandydatów zarząd uznał za najbardziej odpowiadającego wymaganiom p. dra Józefa Batko z Krakowa i jemu też oddano 13 głosów na 15 głosujących. A zatem bez protekcji dostał posadę człowiek li tylko na mocy odpowiednich kwalifikacyj. Pytamy się, czyby to było możliwem w naszej Galicji?

Z Wadowic donoszą: W dniach 20, 21 i 22 marca b. r. odbędzie się przed tutejszym trybunałem sensacyjna rozprawa karna. Na ławie oskarżonych zasiędzie dr Ignacy Wielgus, adwokat krajowy ze Zatora, oskarżony przez prokuratorję państwa o zbrodnię oszustwa. Tenże adwokat w toku śledztwa siedział tydzień w areszcie śledczym, a Izba adwokacka otrzymawszy odpis aktu oskarżenia zawiesiła go w wykonywaniu adwokatury. Dr Wielgus nie chciał jednak oddać aktów ustanowionemu substytutowi.

O wyniku rozprawy doniesiemy w swoim czasie

Za obrazę czci niejakiego Selera, któremu *Kurjer lwowski* zarzucił uwiedzenie jakiejś dziewczyny, sąd przysięgłych we Lwowie skazał redaktora tego dziennika Rewakowicza na trzy tygodnie aresztu, z zamienieniem tej kary na grzywnę pieniężną.

Z Warszawy donoszą: Krąży tu pogłoska o dymisji prezesa cenzury Jankulia i redaktora *Warsz. Dniew.* p. Timanowskiego. Miejsce jednego z nich ma zająć podobno pułkownik żandarmerji i naczelnik okręgowego biura żandarmów p. Margrafskij stały korespondent gazety ks. Uchtomskiego *Pietersburskich Wiedomostiej*, pisujący pod pseudonimem „Nabludatel“.

Wiadomość z dobrych źródeł pochodząca głosi, iż książę Imeretyński przeprowadził w Petersburgu projekt swój skasowania warszawskiego komitetu cenzury, w jego formie dotychczasowej, jako instytucji, zależnej od ministra spraw wewnętrznych, a utworzenia natomiast wydziału do spraw prasowych, a w kancelarji jenerał gubernatora całkowicie zależnej od głównego naczelnika kraju. Za pobytu ks. Imeretyńskiego rozstrzygnęły się także losy kasy pożyczkowej dla literatów i dziennikarzy warszawskich, o które starano się daremnie od lat kilku. Ustawa kasy została zatwierdzona przez ministra i kancelarja jenerał gubernatora już otrzymała odpowiednie zawiadomienie.

Przy warszawskim okręgu żandarmerji powstał niedawno nowy wydział, tak zwany „ochronny“, przeznaczony specjalnie do tropienia socjalistów. Podobne wydziały istniały do tej pory jedynie w Petersburgu i Moskwie. Oddział warszawski rozciągać będzie swoją władzę na całą „Rosję południową“ i wysyłać tam swe „ekspedycje latające“. Podobno potrzebę założenia oddziału ochronnego w Warszawie, wywołał socjalizm w naszem mieście i w niektórych miastach „Rosji południowej“, szczególnie w Berdyczowie.

Za obrazę tenora Florjańskiego zasądził sąd przysięgłych w Litomierzycach praskiego korespondenta tamtejszego pisma *Hlasy z Podripska* na 7 miesięcy aresztu, za to, że tenże doniósł z Pragi, jakoby Florjański narobiwszy długów, uciekł z Pragi. Nie było to naturalnie ucieczką, lecz tylko urlopem — za którym bawił z. r. p. Florjański we Lwowie i Krakowie zachwycając pięknym swoim głosem.

Nekrologja. Aleksander Mieczysław Runge, notarjusz w Wiśniczu, przeżywszy lat 47, zmarł w Krakowie dnia 7 b. m.

— Konstanty Hryniewicz, kontrolor podatkowy w Niepołomicach, przeżywszy lat 43, zmarł w Krakowie 6 b. m.

— Władysław Opolski, lat 30, komisarz oddziału ministerstwa handlu, normalnej komisji miar i wag, zmarł w Wiedniu.

HUMOR.

Niewdzięczne żądanie.

Panna A: — No, cóż z waszym klubem kobiecym?

Panna B.: — Musiałyśmy go rozwiązać, nie sposób było bowiem znaleźć kandydatki na przewodniczącą, któraby chciała tak długo zachować milczenie, póki inne mówią.

Teatr, literatura i sztuka.

* Anatol France, znakomity powieściopisarz francuski, wydał nową powieść pt. „Pierścień ametystu“.

* Staraniem Kółka Mickiewiczowskiego we Lwowie wyszła we Lwowie księga pamiątkowa pt. „Rok Mickiewiczowski“. Książkę redagowali pp. Krechowiecki, dr Rom. Pilat, dr Ludwik Finkel, dr Ignacy Zakrzewski, dr Kaz. Twardowski, dr Adam Bieńkowski i artysta malarz Juljan Makarewicz. Książka w części pierwszej obejmuje nowe studja z zakresu prac nad Mickiewiczem, jego działami, jego żywotem i jego epoką. Złożyły się na tę część pióra Krechowieckiego, Tretiaka, Władysława Mickiewicza, Bełzy, A. Mazanowskiego, Schnür-Pepłowskiego, P. Chmielowskiego, Rawity-Gawrońskiego, dra B. Gubrynowicza, dr R. Pilata i innych. Część druga opracowana przez dra A. Bierkowskiego nosi tytuł „Kronika Mickiewiczowska“ i zawiera dokładne a treściwe sprawozdania mniej więcej ze wszystkich obchodów Mickiewiczowskich w kraju i za granicą. Książkę zdobią portrety Mickiewicza i Zana, oraz autograf Mickiewicza. Cena wynosi 6 złr. 50 ct., w ozdobnej oprawie 8 złr. 50 ct.

* Dyrektor biblioteki Jagiellońskiej Karol Estreicher ogłasza w *Czasie* szczegóły nowego projektu umowy z przyszłem przedsiębiorstwem teatralnem, uchwalonego przez wzmocnioną komisję teatralną i areopag znawców. Projekt wykonany przez mec. Paszkowskiego, proponuje, aby dzierżawcę zwolnić od obowiązku ubezpieczenia gmachu, a obciążyć tem gminę, oraz aby zniżyć obowiązek sprawiania dekoracji do kwoty 600 złr. rocznie. Dotychczas należało dekoracyj sprawiać za 1200 złr.

P. Estreicher zupełnie słusznie obstaje za temi ulgami; niepotrzebnie wszakże tłomaczy, że „zyskiem miasta byłby tylko duchowy ogień Westy dla rozrywki miejscowego grona przyjaciół szlachetnej rozrywki“ (??!!). P. Estreicher twierdzi, że przy obecnym kontrakcie sumienny przedsiębiorca musi zrobić 8000 złr. deficytu. Dlaczego jednak do stałych rozchodów wlicza p. Estreicher „straty na poręczonych wekslach“, to musi zostać zagadką. Konkluzją artykułu jest, że „jeżeli sztuka polska ma w Krakowie dosięgnąć tego stanowiska, na jakie wzniosła się za Koźmiana, utrzymała się za Gliksona, a rozwinęła za Pawlikowskiego (*sic!*). zachodzi konieczność pójścia z pomocą (czy nie lepiej: „dopomożenia?“) entrepryzie (czy nie lepiej: „przedsiębiorstwu?“) ze strony miasta“. Co do nas sądzimy, że należy właśnie dlatego dopomódz przedsiębiorstwu, aby sztuka mogła powrócić do tego stanowiska, na jakie wzniosła się za Koźmiana, a z jakiego tak sromotnie spadła za następnych dyrekcyj.

Procesy ks. Stojałowskiego.

Lwów, 7 marca.

Trzeci proces, w którym ks. Stojałowski występuje w charakterze oskarżyciela, rozpoczął się we wtorek rano — przeciw dr. Ernestowi Adamowi, b. redaktorowi *Przeglądu Wszechpolskiego*. Po za tem wszystkiem, co było przedmiotem dwóch poprzednich procesów, bo i o to oskarżony jest dr. Adam, obwinia go ks. Stojałowski o cały szereg artykułów, zamieszczonych w *Przeglądzie Wszechpolskim*. W artykułach tych jest mowa o „Mojżeszu galicyjskim“ i o „przywódcy 7 sakramentów“, o „świeżo nawróconym antysemicie, który nie wahał się brać pieniędzy od żydów“, „dziś wróg socjalistów był na utrzymaniu socjalnych demokratów; równocześnie mieszał się do konserwatystów i gotów był wziąć od nich gotówkę na drogę do Rzymu, wreszcie nie pogardzał także groszem kradzionym“.

Zarzucił dalej *Przegląd Wszechpolski* Stojałowskiemu nikczemne współpracownictwo w żandarmskim *Dniewniku warszawskim*, stwierdził następnie, że „moralność jego (Stojałowskiego), a raczej niemoralność w sprawach publicznych, budzi wstręt w ludziach uczciwych“, że „cech szlachetniejszych w zupełności pozbawiona jest wichrzycielska robota Stojałowskiego, służąca od początku do końca zawsze tylko osobistym celom ambitnego awanturnika. Wszystko u niego, słowa i czyny, obliczone na zaspokojenie gorączkowej, chorobliwej, nie znającej granic i miary, ambicji. W działaniu każdy środek mu dobry. Maksymą jezuicką o celu uświęcającym środki, Stojałowski w Galicji doprowadził do smutnej doskonałości. Zasady i u niego nie istnieją, narodowość i wiara są mu maską do pokrywania najwstrętniejszych matactw, nad któremi górują własne, pożądliwe ja!“

Nakoniec przypisał *Przegląd Wszechpolski* Stojałowskiemu i jego namiętnej agitacji wywołanie w zeszłym roku rozruchów antyżydowskich.

Akt oskarżenia przepełniono polemiką polityczną, której nie brak złośliwych wycieczek przeciw drowi Adamowi i pewnych pośrednich pochwał dla oskarżyciela i jego polityki.

Po odczytaniu go, ks. Stojałowski stawia dwa wnioski:

1) aby trybunał zażądał stenograficznego sprawozdania z sejmowej mowy p. namiestnika, w której jest mowa o przyczynach rozruchów zachodnich;

2) aby wezwano trzech nowych świadków: Czer-

wonkę, który może poświadczyć, że oskarżyciel na wiecu w Łańcucie ostrzegał przed wyborczemi bójkami, tudzież posłów: Kubika i Szajera.

Dr Grek zgodził się na pierwszy wniosek, a sprzeciwił drugiemu, bo dr Adam nie zarzuca ks. Stojałowskiemu bezpośredniego wywołania rozruchów, ale twierdzi, że swoją agitacją przygotował on pośrednio grunt na ten smutny posiew.

Trybunał zarządza odczytanie artykułu „Mojżesz galicyjski".

Następnie zabiera głos dr Adam. Na wstępie zaznacza, że polemika z człowiekiem, któremu w dwóch procesach udowodniono współpracownictwo w *Warsz. Dniew.* przynosi tylko ujmę każdemu szanującemu się Polakowi i publicyście. *Przegląd Wszechpolski* nie stoi na usługach szlachty, nie propaguje powstania — najlepiej świadczą o tem roczniki tegoż pisma, a jeżeli czasem musi zajmować się brudami, to osoba i działalność ks. Stojałowskiego jest właśnie źródłem tych brudów. Co do tytułu „Mojżesz galicyjski", to dr Adam wziął go z czasów dawniejszych, w których znano już ks. oskarżyciela, jako „wybawcę" ludu polskiego z niewoli Faraona. Za charakterystykę do takiego pozowania na Mojżesza może bardzo dobrze posłużyć opis snu zamieszczony w *Wieńcu*, który miał widzieć jakiś nieznajomy ks. Stojałowskiego. Przyśnił mu się mianowicie ów „Mojżesz" w więzieniu, po chwili spadły zeń szaty, a autor opisu ujrzał jego ciało smukłe, podobne do ciała Piotrowina, zajrzał pod ziobra i ujrzał serce czyste, bez skazy..."

Ks. Stojałowski ogłaszał dalej w swoich gazetkach cuda robione w ten sposób, że swoich sojuszników obdarzał nadprzyrodzonemi łaskami, przeciwników zaś karał w ten sam sposób. Ks. oskarżyciel oburza się na Daszyńskiego za ogłoszenie jego listów politycznych, a oburzeniu temu daje bardzo silny wyraz w artykule „Denuncjanci", tymczasem pan Daszyński pomysł ten zaczerpnął od samego ks. Stojałowskiego, który, jak wiadomo, opublikował cały szereg daleko drastyczniejszych listów p. Stapińskiego. Dr. Adam dowodzi, iż bardzo poufałe stosunki między ks. Stojałowskim a socjalistami panowały czas długi.

Ks. Stojałowski obiecał p. Kannerowi, redaktorowi *Zeitu*, napisać szereg artykułów o Galicji, wziął odeń nawet zaliczkę, której atoli nie wrócił, mimo, iż artykułów obiecanych nie napisał. Miał stosunki ks. Stojałowski z *Dziennikiem krakowskim*, który był przecież żydowskim organem i prosił go nawet o kaucję (list pisany do ówczesnego redaktora tego dziennika Feldmanna). Ks. Stojałowski domagał się od Feldmanna honorarjów za swoje współpracownictwo; żądaniom tym jednak nie stało się zadość.

List oskarżyciela, datowany z Czaczy do Feldmanna, mówi wyraźnie, że za pośrednictwem p. Sokolowskiego ma on otrzymać od rządu zwrot kosztów podróży do Rzymu i 20 fr. dziennej djety. Dr Adam ma dowody na to, że p. Kłosowski, znany defraudant, wspierał pieniądzmi ks. Stojałowskiego, a ten po skazaniu swego dobrodzieja, naigrawał się jeszcze z niego.

Trybunał zarządza odczytanie drugiego zaskarżonego artykułu „Konszachty ks. Stojałowskiego z rządem rosyjskim". Po skończonem czytaniu dr Adam zabiera znowu głos. Artykułu nie pisał, ale umieścił go dlatego, że po jego pojawieniu się w *Dzienniku Polskim* upłynęło dużo czasu, jak na tak ciężkie zarzuty. Dowodu na stosunki z Brokiem oskarżony nie podejmuje się przeprowadzić, natomiast jest gotów przeprowadzić bezpośredni dowód prawdy na to, że ks. Stojałowski rzeczywiście był w stosunkach z *Warszawskim Dniewnikiem*, do którego też pisał nikczemne artykuły.

Na wczorajszej popołudniowej rozprawie przesłuchano jako świadków dra Pawłowskiego z Jasła, auskultanta-żydka Samuela Nebenzahla, i posła Daszyńskiego, który dawał najautentyczniejsze informacje, kogo wspierał Kłosowski pieniądzmi kradzionemi z kasy miejskiej. Daszyński zadenuncjował także, że ks. Stojałowski namawiał go do demonstracji przeciw Biskupowi krakowskiemu i do wybicia szyb w biskupim pałacu. O 7 wieczorem odroczono rozprawę do środy zrana.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu".

Wrocław 7 marca. Jak się dowiaduje *Schlesische Ztg.*, w najbliższym czasie otwarte zostanie nowe połączenie kolejowe pomiędzy Berlinem a Konstantynopolem via Wrocław, Kraków, Czerniowce, Botuszany i Constanzę, a stąd drogą morską do Konstantynopola. Czas podróży wyniesie 44 do 45 godzin. Projekt czeka tylko na zezwolenie Izb rumuńskich.

Wiedeń 7 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza, że cesarz zarządził przeniesienie rachunkowego porucznika w służbie nieczynnej przy obronie krajowej pp. nr. 20 w Stanisławowie St. Zajączkowskiego do czynnej służby w pp. obrony krajowej nr. 36 w Kołomyi. Dalej zezwolił na zaliczenie redaktora *Dziennika ustaw państwa* St. Nowińskiego *ad personam* do VII. klasy rangi urzędników państwowych.

Paryż 7 marca. Połączony senat trybunału kasacyjnego pod przewodnictwem Mazeau mianował Ballot-Beaupré'go sprawozdawcą o kwestji żądanej rewizji w procesie Dreyfusa. Sprawozdawca jest następcą Beaurepaira na stanowisku prezydenta oddziału w tryb. kasacyjnym. Jak powszechnie zapewniają, do publicznej rozprawy nad kwestją rewizji nie przyjdzie wcześniej, niż przed 10 kwietnia.

Paryż 7 marca. Trybunał kasacyjny zasuspendował sędziego Grosjean na dwa miesiące w jego urzędowaniu, z powodu jego interwencji w sprawie Dreyfusa.

Sędzia śledczy Pasques przesłuchiwał wczoraj pułkownika i kilku szeregowców 82 pułku piechoty w sprawie Deroulede'a.

Tulon 7 marca. Do dnia wczorajszego znaleziono zwłoki 70 osób pośród zabitych przy eksplozji w La Goubran. Zdaje się, że nie więcej, niż dwa lub trzy trupy jeszcze leżą pod gruzami.

Madryt 7 marca. *El Pais* ogłosił wczoraj rano list podpisany przez członków pewnego komitetu młodzieży akademickiej, który zawiera odezwę do wszystkich studentów, aby o godzinie 11 zebrali się przed gmachem uniwersyteckim celem urządzenia demonstracji, skierowanej przeciw rządowi. Akademicy nie stawili się na wezwanie i wskutek tego oczywiście nie było żadnej demonstracji.

Madryt 7 marca. Nowe ministerstwo rozpoczęło oszczędności od tego, że wstrzymało pensje wszystkim „byłym ministrom". (Czyby to nie był dobry sposób oszczędności i w Austrji? *Przyp. Red.*)

Londyn 7 marca. Z powodu odmówienia przez rząd Chiński żądaniu Włoch co do odstąpienia zatoki Sanmun na włoską stację węglową, ukaże się na wodach chińskich pięć włoskich statków wojennych. Statek „Marco Polo" już stoi przed Shanghai.

Washington 7 marca. Astronom Swist odkrył nową kometę. Kometa już zaczyna być widzialny. Z każdym dniem można go wyraźniej obserwować.

Warszawa 8 marca. Rozruchy studenckie z Petersburga przeniosły się do Warszawy. Politechnika została zamknięta.

Wiedeń 8 marca. Cesarz zatwierdził wybór pp. Mendelsburga i Biechońskiego do prezydjum krakowskiej Izby handlowej.

Wiedeń 8 marca. Profesor gimnazjalny Nogaj we Lwowie, zamianowany dyrektorem gimnazjum w Rzeszowie.

Budapeszt 8 marca. Wczoraj rano zamordował tutaj na otwartej ulicy wystrzałem z rewolweru robotnik Juhasz kolegę swego, robotnika fabryki świec stearynowych „Flora", Błażeja Sully'ego, poczem przeciwko sobie samemu skierował broń i padł ugodzony śmiertelnie w głowę na miejscu zbrodni. Śledztwo policyjne wykryło następujące motywa zbrodni. Juhasz mieszkał dłuższy czas u Sully'ego, nie płacił jednak nigdy czynszu za mieszkanie.

Już niejednokrotnie groził Sully swojemu lokatorowi, że go na bruk wyrzuci. Wczoraj rano posprzeczali się obydwaj i Sully w uniesieniu gniewu chciał pobiedz po strażnika policyjnego, aby mu ten dopomógł w usunięciu z domu Juhasza, który dobrowolnie ustąpić nie chciał. Juhasz wówczas wyjął rewolwer z kieszeni i zagroził Sully'emu, że nim go z mieszkania wypędzi, on go wpierw zastrzeli.

Przerażony Sully wybiegł na ulicę, Juhasz puścił się za nim, dopadł go i nagle zagrzmiały dwa strzały. Sully zginął na miejscu, Juhasz z okrzykiem „Boże dopomóż mi", potoczył się z śmiertelną raną w skroniach na zwłoki zamordowanego. Rannego przewieziono do szpitala.

Belgrad 8 marca. Rosyjski poseł Szadowski opuścił przedwczoraj ostentacyjnie Belgrad, rzekomo obrażony na króla Aleksandra za nienadesłanie mu zaproszenia na przyjęcie dworskie w rocznicę ogłoszenia Serbji królestwem. W dobrze poinformowanych kołach wiadomość ta nie wywołała żadnej sensacji, oddawna już bowiem spodziewano się tutaj wyjazdu rosyjskiego posła. Szadowski w zeszłym roku zaledwie objął w Serbji reprezentację rządu rosyjskiego, wziął sobie za zadanie uczynić wszelkiego rodzaju szykanami niemożliwym pobyt królowi Milanowi w Belgradzie.

Przedewszystkiem więc nie przyznawał nigdy królowi tytułu „Jego królewskiej Mości". Raz zjawił się Szadowski u serbskiego prezydenta ministrów i zapytał, o jakiej porze dnia można widzieć się ze starszym komendantem serbskiej armji (godność tę piastuje król Milan). Prezydent Georgjewicz zdziwił się niezmiernie i oświadczył Rosjaninowi, że wpierw musi zgłosić się na audjencję u Jego królewskiej Mości. Szadowski miał na to odpowiedzieć: „Ekscelencjo, to przecież śmieszne; przedstawiciel rosyjski nie pójdzie przecież na audjencję do komendanta wojsk serbskich".

Tego rodzaju szykany były przyczyną, że rząd serbski, biorąc w obronę króla Milana jeszcze w lecie zeszłego roku domagał się w Petersburgu odwołania aroganckiego ambasadora, jednak bezskutecznie. Jak utrzymują powszechnie sprawa ta nie pociągnie za sobą żadnych politycznych następstw.

Paryż 8 marca. *Matin* donosi, że trybunał postanowił na podstawie artykułu 291 i 292 kodeksu karnego francuskiego, które zawierają normy karne przeciw niedozwolonym agitacjom, wdrożyć dochodzenie przeciw przewodniczącym niektórych lig albo komitetów, które rząd uważa za przyczynę obecnej agitacji.

Rzym 8 marca. Deputowani Bosdari i Santini zapowiedzieli interpelację do rządu w sprawie wieści z Chin odnośnie do Sanmun-baj.

Londyn 8 marca. Stan zdrowia Kipplinga jest coraz pomyślniejszy. Żona Kipplinga spędza dni i nocy w strasznej walce z sobą, gdyż musi przed chorym ojcem ukrywać śmierć córki. Druga córka poety zachorowała również na zapalenie płuc.

Kraków 7 marca.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu spokojnem, gdyż ani w usposobieniu, ani w cenach zboża nie zaszły rzeczywiście różnice. Celne gatunki czerwonej pszenicy jak były, tak są poszukiwane, podczas gdy gorsze ziarno napotyka odbyt trudny. Żyto przy ograniczonym odbycie zdołało jednak utrzymać się w cenie. Popyt na jęczmień bardzo słaby i to samo odnosi się do celnego browarnego jęczmienia, jak i do poślednich gatunków. Tymczasem owies kupowano dość chętnie po lepszych cenach.

Płacono:

Pszenica biała	złr.	9·10	do	9·60
„ czerwona	„	9·25	„	9·80
„ żółta	„	9·25	„	9·75
Żyto	„	8·10	„	8·60
Jęczmień browarny	„	6·75	„	7·50
Na krupy	„	6·25	„	6·50
Owies	„	6·50	„	6·80
Rzepak	„	—·—	„	—·—
Konicz czerwony	„	55·—	„	64·—
„ biały	„	—·—	„	—·—

Wszystko za 100 kilogramów.

ZAKOPANE—ZAKŁAD Dr. CHRAMCA.

Spostrzeżenia meteorologiczne od 25go lutego do 4-go marca 1899 roku.

Temperatura najwyższa w słońcu	+ 14·0° C
„ „ w cieniu	+ 2·8 „
„ najniższa „	— 17·3 „
„ przeciętna „	— 5·1 „
Barometr	695·8
Wysokość opadu	2·9
Dni pogodnych	0
Osób w Zakładzie bawi	35

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

poszukuje w mieście Krakowie odpowiednich **lokali na pomieszczenie dwóch szkół ludowych żeńskich** począwszy od **1 lipca b. r.** a mianowicie:

A). **lokalu o 10-ciu izbach na klasy**, 1-ej na kancelarję, 1-nej na poczekalnię dla nauczycielek i 1-ej na mieszkanie dla tercjana — w dzielnicy IV (Piasek) lub V (Kleparz). Ewentualnie dwóch lokali po 6 izb na klasy, 1-ej na kancelarję, 1 ej na poczekalnię dla nauczycielek i 1-ej na mieszkanie dla tercjana — jednego w dzielnicy IV (Piasek) drugiego w dzielnicy V (Kleparz).

B) **lokalu** przynajmniej **o 4-rech izbach na klasy**, 1 ej na kancelarję, 1-ej na poczekalnię dla nauczycielek i 1-ej na mieszkanie dla tercjana — w śródmieściu.

Oferty należy wnieść ustnie lub pisemnie **najdalej do dnia 20-go marca b. r.**, do Wydziału IV Magistratu. 756 3 3

Wyborne



naturalne

Wina Greckie

Akcyjnego Towarzystwa

„ACHAIA"

dla Produkcyi Win w Patras w Grecji

poleca

SKŁAD GŁÓWNY

Jana Strycharskiego

w Krakowie, ulica Jagiellońska 7.

Sławną Malwazję białą i czerwoną Gutland, dwa szlachetne, z najtroskliwiej wybranych gron, (kapki), najprzedniejsze z Win, jakie słońce południa wydaje. . . . . . Za butelkę złr. 2·50

Mavrodaphne, czerw. deserowe (lecznicza Malwazja) silne, pełne, słodkie, zastępuje dobry Portwein . . . . Za butelkę złr. 1·75

Malwazja biała, szlachetne, b. pełne Wino słodkie, specjalnego, miłego smaku i charakteru, Za but. złr. 1·75

Achajskie (suche) greckie Sherry, niesłodkie, pełne, mocne, jasne . . . . . Za butelkę złr. 1·75

Wszystkie powyższe gatunki są także w pół butelkach o 5 ct. drożej.

Cipro czerwone słodkie wyborne Za butelkę złr. 1·50.

Wina greckie zupełnie białe jasne:

Cephalonia, gładkie, cienkie, b. smaczne „a la Haut Sauternes" w 1/2 ltr but. 45 ct., 3/4 ltr but. 65 ct., 1 litr 85 ct. Hkltr. w beczkach od 25 ltr. złr. 70·—.

Moscato, wyborne, słodkawe, muszkatułowe, z pięknym bukietem, butelka 80 ct., Hkltr. złr. 90·—.

Sect, pełne, słodkie, znakomite (zamiast dobrego Węgra) butelka złr. 1, Hkltr. złr. 120.

Wina greckie są ozdobą każdego, choćby królewskiego stołu, i zadowolną nawet najwybredniejszego smakosza i znawcę win.

Boxbeutel Steinwein austrjacki

w dzbanuszkach po 1 złr.

Sprzedaż i wysyłka na Butelki i Beczki, oraz w oplatanych Gąsiorkach Demijon po 2, 3, 4, 10 i 15 Ltr.

NASIONA

buraków pastewnych we wszystkich gatunkach, **marchwi pastewnej** olbrzymiej, — oraz **nasiona ogrodowe i warzywne**, wszystkie świeże z gwarancją kiełkowania — już otrzymał i poleca

HANDEL EDWARDA FUCHSA

w Krakowie. 801 1 5

Ogłoszenie licytacji ofertowej.

Zarząd masy konkursowej **„Krajowego Towarzystwa handlowego w Krakowie"** rozpisuje niniejszem licytację ofertową na sprzedaż ryczałtową za gotówkę wszelkich zapasów towarów, znajdujących się w lokalu handlowym upadłego Towarzystwa (Rynek główny l. 26), a mianowicie płócien, perkali, materyj bawełnianych i wełnianych, gotowej bielizny męzkiej i damskiej, bielizny stołowej, kap i serwet jutowych, konfekcyi damskiej, gorsetów, wyrobów pończoszniczych, parasoli, parasolek, rękawiczek, kołder jedwabnych i wełnianych, kocyków i t. d., pozycjami 1 do 5588 włącznie inwentarza masy konkursowej objętych i według tego inwentarza na 48.630 złr. 2 kr. w. a. oszacowanych, oraz urządzenia sklepowego wraz z kasą ogniotrwałą i urządzeniem gazowem, pozycjami 5.606 do 5.676 włącznie inwentarza konkursowego objętego i na 687 złr. w. a. oszacowanego.

Oferty zaopatrzone znaczkami stęplowymi na 50 kr. aw. z dołączeniem wadjum w wysokości 5% sumy ofiarowanej w gotówce, książeczkach miejscowych Kas oszczędności lub w papierach nadających się do lokacji funduszów pupilarnych, a według kursu dziennego obliczyć się mających, należy wnosić **najpóźniej do dnia 13 marca br. godziny 12 w południe, na ręce zarządcy masy Dra Kazimierza Smolarskiego, adwokata w Krakowie (ulica Grodzka Nr. 15)**, gdzie także można przeglądać inwentarz konkursowy i zasięgnąć innych żądanych wyjaśnień.

Zarząd masy zastrzega sobie prawo wyboru między wniesionemi ofertami, jak niemniej prawo nieprzyjęcia żadnej z nich.

786 3 3 **Zarządca masy.**

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.

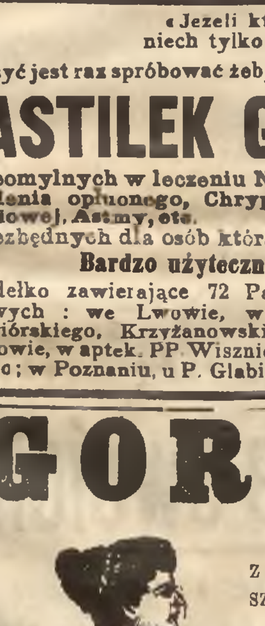
Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

OSOBNY POKÓJ DO PRZYMIERZANIA!

GORSETY



w najlepszych fasonach,

z dobrego materjału, najmodniejsze i najlepsze **od 1 złr. aw.** i wzwyż, nabyć można tylko **w specjalnym składzie gorsetów światowej i renomowanej fabryki z Pragi**

Federera i Piesena

w Krakowie

przy ulicy Grodzkiej L. 4.

Wejście tylko z ulicy.

Wyroby tej fabryki są 4 razy premiowane. 592

Poszukuję lokalu 664

na warsztat stolarski, składającego się z większej hali lub całkowitego domku ze stosownemi ubikacjami w mieście lub w bliskości miasta wraz **z placem** na skład drzewnego materjału, od 1-go Lipca lub wcześniej oraz

dla P. P. masarzy

ma do sprzedania **wióra tokarskie**, do wędzenia szynek. **Zakład stolarski S. Cendrowskiego** Półwsie Zwierzyniec 20, Pałac.

PIEGI

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. **Cena 80 centów.** 677

Główny skład *we Lwowie* w apt. pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera**, *dla Krakowa* w aptece **W. Redyka i E. Hellera**. *W Brodach* w aptece **Leona Kallira.**

Poszukuję DOMKU

z ogrodem

większym na jednem z przedmieść Krakowa, **do wynajęcia**. Zgłoszenia przyjmuje Dział Inserat. „Głosu Narodu" dla **A. B.** 714 2 3

Ogrody dobr Nawojowskich

(poczta w miejscu) 708

sprzedają jak zwykle w różnych odmianach i gatunkach:

Róże i krzewy,

Drzewka i szczepy.

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 730

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29, Kraków.

Poszukuje się panny

z dobrem wychowaniem, do prowadzenia poczty, nawet bez kwalifikacji. Zgłoszenia do urzędu pocztowego **w Łukowicy** via **Limanowa.** 753 3 3

500 koron

otrzyma ten, kto wyrobi mi **stałą posadę w banku** lub jakiej wielkiej **fabryce** lub **w przemyśle naftowym**, w charakterze **rachmistrza, kontrolora**, kasyera **administratora.** Posadę tę gotów jestem przyjąć w Galicji, na Szląsku lub w głębokiej Rosji. — Na żądanie mogę złożyć kaucję. — Oferty proszę nadsyłać do biura dzienników Ludw. Plohn LWOW, pod signum **„Urzędnik"**. 718

Młodego prawnika

POSZUKUJE 755

notarjusz w Ropczycach.

Dr St. Strzelbicki.

1 5 **Kupiec** 759

z handlu papieru posiadający mały kapitalik, **może przystąpić do spółki** zaraz. Warunki bardzo korzystne. Zgłoszenia do dz. inser. „Gł. Narodu" dla „Ramzesa II".

Siewnik

11-sto rzędowy

Claytona

dobrze utrzymany, ma z powodu zakupna większego siewnika, tanio

do sprzedania

Zarząd dóbr **Osiek przy Oświęcimie.**
768 2 6

Zarząd dóbr Łukowica

poczta loco, stacja Limanowa,

2 4 **poleca do siewu:** 754

Jęczmień krajowy górski, nadzwyczajnej plenności, po 9·50 złr. **Owies** Dupawski, olbrzymi po 8·25 złr. za 100 klgr. loco stacja kolei. — Próbki na żądanie.

Praktykant

potrzebny jest **zaraz** do sklepu korzennego **L. 32 ulica Zwierzyniecka w Krakowie.** Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 769 3 3

Zbytniewski.

Dr Sydon Friedberg

Adwokat w Dębicy

poszukuje 770 3 3

koncypienta

Jeden pokój

umeblowany, z utrzymaniem lub bez, na I em piętr., przy ul Bernadyńskiej l. 8, z pięknym widokiem na Skałkę zaraz **do wynajęcia.** 783 2 3

WILLA

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej,

pięknie położona, o 10-ciu ubikacjach i 3-ch suterynach, z ogrodem kwiatowym i owocowym, 610□ sążni obszaru, 22·5 metrów frontu do ulicy, z powodu wyjazdu tanio **do sprzedania**, także

DOBRA

w Samborskiem

1070 mórg, w tem 400 roli, 110 łąk, 500 młodego lasu mieszanego, reszta pastwiska, 10 klm. szosą od Sambora, z powodu działu familijnego tylko za 120.000 złr.

do sprzedania.

Grunta skomasowane, część można rozparcelować. Budynki gos. nowe, dwór obszerny, położenie urocze. Dług bankowy 42.000 złr.

Interes meblowy

w Krakowie,

świetnie prosperujący, co wykazują porządnie prowadzone księgi handlowe, z powodu stosunków rodzinnych 720 3 4

do odstąpienia

za cenę inwentarza, t. j. 2.500 złr. Szczegółów udzieli Dr **Feliks Kasparek**, Kraków Wolska 26, między 1 — 3 po poł.

Narybku karpia

królewskiego

w większej ilości **poszukuje** Zarząd dóbr Pstrągowa, poczta Czudec. 781 2 3

Młody człowiek

wysłużony wojskowy, władający językiem polskim w mowie. i niemieckim w mowie i piśmie, **poszukuje posady** odpowiedniej. Zgłoszenia: A. Freundorfer ul. Krasińskiego 47, Podgórze. 813 1

Praktykant

znajdzie umieszczenie **w handlu galanteryjnym i składzie kapeluszy** ul. Sławkowska L. 804 1 3 *W. Wolińska.*

Potrzebny zaraz

młody pomocnik

do ekspedycji towarów. Znajomość języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie wymagana. Zgłoszenia pisemne wyczerpujące pod „Pomocnik" Kraków, poste restante. 808 1

Młoda, inteligentna

OSOBA

posiadająca znajomość języka **niemieckiego i francuskiego**, pisze **ładne, wyraźne**, mogłaby się podjąć 806

przepisywania

w domu lub **w biurze prywatnem** jak również załatwiać

korespondencje,

w wspomnianych językach **w instytucji handlowej** w Krakowie. Zgłoszenia do działu ins. „Głosu Narodu" dla **H. N. 806.**

Kawaler

lat 32. mający gotówką 5 tysięcy koron, na posadzie dobrej, pensja zapewniona, z braku znajomości **poszukuje** na tej drodze **towarzyszki życia** panny lub młodej wdowy z posagiem 4 do 5.000 koron lub mającą gospodarstwo. — Zgłoszenia listowne proszę nadsyłać do działu inseratowego „Głosu Narodu", ulica Jagiellońska 7, w Krakowie d. **„Kawalera 200".** Na wszelkie listy odpowiadam zaraz. 812 1

Poczta

w okolicy Sambora, z czystym dochodem rocznym 700 złr.

do zamiany

zaraz na pocztę w Galicji zachodniej. Zgłoszenia pod: **F. E. Gromnik.** 811 1 3

Zdolni czeladzie

pilnikarscy

wprawni do robót tak grubych jakoteż drobnych **znajdą stałe zajęcie w Bukareszcie.** Płaca o 35% wyższa od taryfy wiedeńskiej. Zgłaszać należy się do K. Markusa, Kraków, **Szpitalna l. 18.** 777 2 3

Praktykant

z ukończoną 2-gą kl. gimnazjalną **znajdzie umieszczenie** w handlu papieru i galanterji **J. Kurklewicza. Kraków.** 791

Panienka

umiejąca grać na skrzypcach

udziela lekcyj.

Ulica **Czysta l. 12**, I-sze piętro Wolska. 773 2 3

!! Korzystna okazja !!

30 szafek

pokostowanych, w dobrym stanie **tanio do sprzedania.** Można nabyć hurtownie lub pojedynczo u p. Goduli, stolarza w Krakowie, plac Marjacki 6. 785

Willa

I-no piętrowa

z 2 morgowym ogrodem i obszernemi stajniami i zabudowaniami, wszystko obwiedzione murem, **tuż** przy szosie i stacji kolei, 20 minut od Krakowa końmi, **miejscowość** odpowiednia bardzo na **Zakład** przemysłowy, fabrykę,

jest do sprzedania.

Wiadomość w dziale **inseratowym** „Głosu Narodu", pod liczbą **580.** 7 0

Za rogatką Zwierzyniecką

realność piętrową

z ogrodem

razem 988 sążni kwadr. **ma** Jan Strycharski, Kraków **do sprzedania.** 289 6 6

„NORIS"

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika

w Krakowie, Poselska 20.

poleca znane ze swej dobroci **tutki cygaretowe „Noris"** jako też **tutki** z najlepszej bibułki **„Mais"**. — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris" i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź". 727

Dla łatwego wyboru tutek polecam: Tutki **„Mais Numa"** **„Mais Albert"** białe **„Noris"** do lekkich tytoni. Tutki **„Mais Wallis"** **„Mais de Paris"** do tytoni średniomocnych.

Na żądanie przesyłam okazy.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.